

Polska na celowniku broni atomowej Rosji

4 czerwca 2020

Władimir Putin podpisał 2 czerwca dekret o podstawach rosyjskiej polityki państwowej w dziedzinie powstrzymywania agresji jądrowej.

W dokumencie podkreślono, że polityka powstrzymywania jądrowego ma charakter obronny i skierowana jest na podtrzymanie potencjału atomowego Rosji na poziomie wystarczającym dla zapewnienia bezpieczeństwa narodowego i gwarancji obrony suwerenności oraz terytorialnej jedności państwa oraz powstrzymania potencjalnych przeciwników przed agresją przeciwko Rosji lub (i) jej sojuszników. Dekret także wskazuje, że broń jądrowa traktowane jest jako „wyjątkowy środek” powstrzymywania, a jej użycie jest „ostatecznym, wymuszonym działaniem”.

„Powstrzymywanie jądrowe ukierunkowane jest na zapewnienie zrozumienia przez potencjalnego przeciwnika nieuchronności odwetu w razie agresji przeciwko Federacji Rosyjskiej i (lub) jej sojuszników” – czytamy w dekreście.

Dekret wylicza sytuacje, które Rosja uznaje za zagrożenie stwarzające stosowne okoliczności do użycia broni atomowej.

1. Wzrost u potencjalnych przeciwników liczebności sił konwencjonalnych w pobliżu granic Rosji.
2. Rozwijanie rodzajów broni o ofensywnym charakterze.
3. Ulokowanie systemów rakietowych i przeciwrakietowych w przestrzeni kosmicznej.
4. Posiadanie przez państwa broni jądrowej i innych broni masowego rażenia.

5. Rozmieszczenie broni jądrowej na terytorium państw do tej pory nie posiadających takiej broni.

Polska spełnia już obecnie wymogi dwóch pierwszych punktów, zaś dzięki niezdrowej aktywności amerykańskiej ambasador Mosbacher i lokajskiemu rządowi RP, ma szanse spełnić warunki punktu 5. Mamy zatem pewność, że część rosyjskiego potencjału jądrowego jest wycelowana w Polskę.

Rząd, który prowadzi politykę zagraniczną, powodującą zagrożenie biologicznego istnienia narodu, powinien trafić przed trybunał.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu